OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. ŚRODA 17 LIPCA 1929 ROKU Nr. 191.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.555. | Cena egzem. 20 groszy.

Szczegóły katastrofy na wyspie Gracioza.

Telegramy majora Kubali z Santa Cruz.

NOWY JORK, 16-7. Polski konsulat generalny w Nowym Jorku ogłosił depeszę, otrzymaną od mjr. Kubali z Santa Cruz na Azorach.

Z depeszy tej wynika, iż **lotnicy polscy w locie do Ameryki minęli już wyspy Azorskie, gdy nastąpił defekt motoru.** Wskutek tego lotnicy musieli zawrócić z drogi i lecieć z powrotem ku Azorom, aby tam wylądować.

W czasie lądowania motor odmówił posłuszeństwa. **Maszyna zapaliła się i obaj lotnicy zostali wyrzuceni z samolotu.**

Mjr. Kubala donosi dalej we wspomnianej depeszy, że **obie nogi Idzikowskiego są zwęglone** tak, że zachodzi obawa o jego życie.

Depesza ta wywarła wielkie wrażenie, gdyż przedtem już nadeszła do Ameryki wiadomość o pogrzebie mjr. Idzikowskiego w miejscowości Brasiletra na wyspie Gracioza.

Wobec tego panuje w Nowym Jorku przekonanie, że **śmierć Idzikowskiego zatajono na pewien czas przed rannym mjr. Kubalą.**

PARYŻ, 16-7. Ambasada polska w Paryżu otrzymała bezpośrednio od majora Kubali następującą depeszę, wysłaną z Santa Cruz w niedzielę dnia 14 lipca:

„Motor wysadzał. Wróciliśmy na Azory. W czasie lądowania motor stanął, aparat spalony. Wyciągnięty z płonącego aparatu Idzikowski ciężko ranny, nogi zwęglone. Mało nadziei utrzymania go przy życiu".

Tej samej treści depeszę nadaną przez mjr. Kubalę z Santa Cruz w niedzielę 14 bm. o godz. 11.20 rano otrzymała bratowa lotnika p. majorowa Kubala, zamieszkała w Warszawie.

HORTA, 16-7. Celnik na wyspie Gracioza, który był świadkiem katastrofy samolotu polskiego „Marszałek Piłsudski" oświadczył, że samolot nadleciał z południa już po zapadnięciu zmroku.

Okrążywszy dwukrotnie wyspę, samolot opuścił się w dół i wylądował na świeżo zaoranem polu. **Koła rozpędzonego samolotu natrafiły na rów i płatowiec wywrócił się.** Nastąpiła eksplozja motoru i w jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Major Idzikowski został strasznie poparzony. **Majora Kubalę znaleziono rannego, leżącego o 7 metrów od płatowca.**

Podczas ratunku lotników polskich kilku mieszkańców odniosło lekkie poparzenia.

SANTA CRUZ, 16-7. Wciąż jeszcze nadchodzą dalsze szczegóły o katastrofie, jakiej uległ na wyspie Gracioza polski samolot transatlantycki „Marszałek Piłsudski".

Jak wynika z opowiadań świadków naocznych, major Idzikowski był w chwili uderzenia aparatu o ziemię nieprzytomny i tej okoliczności należy przypisać, że po wybuchu benzyny spłonął przy sterze.

Wypadki rozgrywały się tak szybko, że świadkowie katastrofy nie byli absolutnie w stanie podjąć jakiejkolwiek akcji dla uratowania pilotów.

Major Kubala, znajdujący się obecnie w szpitalu, **uniknął śmierci tylko dzięki temu, że wyrzucony z samolotu upadł o kilka metrów od miejsca katastrofy.**

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie przywrócono mu przytomność dopiero w niedzielę rano.

Wedle ostatnich doniesień, stan jego zdrowia jest zadowalający.

Samolot ukazał się nad wyspą w sobotę o godz. 19.14. Lotnicy próbowali się porozumieć najpierw przy pomocy sygnałów z ludnością, nikt ich jednak nie rozumiał, w końcu poszybowali na wschodnią część wyspy i tam wydarzyła się katastrofa.

HORTA, 16-7. Natychmiast po przybyciu pierwszej parowej łodzi pocztowej z Graciozy do Horty, korespondent „United Press" udał się na pokład statku i otrzymał od załogi i pasażerów szereg szczegółów dotyczących katastrofy, które potwierdziły poprzednie doniesienia.

Kapitan statku oświadczył, że **polski statek szkolny „Iskra" przybył do Graciozy koło godz. 13, a więc w sam raz, aby załoga mogła jeszcze wziąć udział w pogrzebie śp. mjr. Idzikowskiego.**

Istnieje prawdopodobieństwo, że „Iskra" zabierze zwłoki tragicznie zmarłego lotnika i przewiezie je na wyspę Fayal, gdzie będą zabalsamowane.

Votum nieufności min. Prystorowi

lub oskarżenie przed Trybunałem Stanu.

WARSZAWA, 16-7. (AW.) „Nasz Głos" donosi, iż w kołach lewicy **przypuszczają, że po wznowieniu prac sejmowych postawiony będzie wniosek o wyrażenie ministrowi Prystorowi votum nieufności.**

Koła lewicowe motywują ten zamiar zachowaniem się ministra pracy wobec zjazdu kas chorych w Poznaniu, oraz rozwiązaniem zarządów kas chorych.

Lewica rozważa także projekt demonstracyjnego postawienia wniosku o pociągnięcie min. Prystora przed Trybunał Stanu.

WARSZAWA, 16-7. (Tel. wł.) Komisarzem rządowym w przemyskiej Kasie chorych mianowany został major w stanie nieczynnym Henryk Ziens, który już objął urzędowanie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

przyjął akt hołdu obywatelskiego.

KRAKÓW, 16-7. (PAT.) W drugim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie odbył się na Wawelu **akt hołdu obywatelstwa krakowskiego dla majestatu Rzeczypospolitej.** Delegacje zgromadziły się w dawnej sali tronowej Wawelu, t. zw. izbie poselskiej „pod głowami", ozdobionej wspaniałemi arasami z czasów Zygmunta Augusta oraz malowidłami Dürera z r. 1532, gdzie na miejscu honorowem na wzniesieniu stało krzesło tronowe. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele kapituły, po lewej stronie wyżsi oficerowie garnizonu krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele, obok zajęło miejsce duchowieństwo katolickie, dalej duchowieństwo innych wyznań oraz zakony.

Wśród mnóstwa delegacyj zgromadzili się przedstawiciele władz, wojewoda Kwaśniewski, przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Umiejętności, konsulatów państw obcych, krakowska grupa regionalna BBWR. z wiceprezesem Kaplickim, posłami Krzyżanowskim, Pochmarskim, Dyboskim, Kleszczyńskim, Bojką i Szylą, reprezentanci rady miejskiej, miasta Wieliczki, przedstawiciele Federacji ZPOO., legjonistów, inwalidów, sybiraków, weteranów 1863 roku, zarząd stron. Ch. D. i in.

O godz. 11 na salę tronową wszedł p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. P. Prezydent powitany został gorącemi okrzykami „Niech żyje". P. Prezydent obszedł wszystkie delegacje, które przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej prezydent miasta Krakowa, p. Rolle. Po ukończonej ceremonji p. Prezydent żegnany owacyjnie opuścił salę poselską.

O godz. 12 p. Prezydent **udał się pieszo z Wawelu na przechadzkę po plantach naokoło miasta.** Niespodziewane pojawienie się p. Prezydenta na ulicach miasta wywołało wśród publiczności niezwykłe wrażenie. Przechodzącego p. Prezydenta witano odkrywaniem głowy i okrzykami.

KRAKÓW, 16-7. (PAT.) O godz. 13.30 prezydent miasta Rolle w imieniu rady miejskiej podejmował p. Prezydenta śniadaniem w salonach reprezentacyjnych w pałacu Larisza.

Następnie odbyła się w salonach recepcyjnych pałacu Larisza czarna kawa w której wzięło udział przeszło 100 osób z pośród obywatelstwa Krakowa, zaproszonych przez prezydenta miasta i jego małżonkę. W międzyczasie zgromadziły się przed pałacem tłumy publiczności, manifestujące na cześć głowy państwa.

O godz. 16 udał się p. Prezydent z rewizytą do ks. metropolity Sapiehy, poczem powrócił na zamek, gdzie po krótkim odpoczynku przyjął delegację Synów Polski z Ameryki, która z pp. Piekutowskim i Respondem na czele wyraziła p. Prezydentowi hołd oraz złożyła czek na 300 dolarów na cele społeczne do uznania p. Prezydenta.

O godz. 17.30 p. Prezydent w otoczeniu udał się na zwiedzenie kopca Kościuszki i Woli Justowskiej.

Powrót min. Zaleskiego

WARSZAWA, 16.7 (AW). Minister spraw zagr. Zaleski powraca około 1 sierpnia rb. do Warszawy.

Wiceminister Wysocki wyjeżdża w drugiej połowie lipca na urlop.

Wobec tego ministra zastępować będzie w ciągu kilku dni dyrektor departamentu gospodarczego, minister upełnomocniony Łukasiewicz.

Miljonerzy amerykańscy

W WARSZAWIE W DRODZE DO ROSJI.

WARSZAWA, 16.7 (AW). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy pociąg specjalny, wiozący wycieczkę miljonerów amerykańskich do Rosji sowieckiej.

Wycieczka udaje się przez Moskwę, Leningrad, Niżny-Nowogród, potem Wołgą na Kaukaz, potem do Kijowa i z powrotem do Moskwy.

W wycieczce bierze udział około 100 osób; prowadzi ją p. Charles Smith, wiceprezydent rosyjsko - amerykańskiej izby handlowej.

Zdrowie króla Jerzego

PO POWTÓRNEJ OPERACJI.

LONDYN, 16.7 (AW). Wydany przez Radę medyczną biuletyn donosi, iż król Jerzy po operacji czuje się dosyć dobrze.

Puls i temperatura są normalne.

Sowiecki

LOT OKRĘŻNY.

BERLIN, 16.7 (Pat). Wielki samolot sowiecki „Skrzydła sowieckie", pilotowany przez Gronowa, wystartował z lotniska Tempelhof o godz. 13.30 do dalszego lotu okrężnego nad Europą. Najbliższym etapem lotu jest Paryż.

PRZEGLĄD PRASY.

P. Prezydent na Wawelu.

„Głos Narodu" pisze z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa i zamieszkania na Wawelu:

Jakżebyśmy chcieli, by z tego Zamku, w którym w poniedziałek zagości Polska, szły na kraj hasła, idee, czyny Zygmuntów, idee i hasła cywilizowanego Zachodu, czyny, mające na celu wielkość i tylko wielkość Rzplitej! Jakże bardzo potrzeba dzisiaj na czele Polski ludzi, którzyby — jak Zygmunt August — mówili, że nie królem, ale prawem stoi Rzeczpospolita, którzyby tak wiernie stali przy Kościele, jak Jagiellonowie, swój zamek o katedrę opierający, którzyby umieli łączyć i tworzyć zgodę, jak twórca Unji Lubelskiej!... Obyż genius loci, dobry duch tego Zamku kierował ludźmi, którzy tu obejmują mieszkanie po wielkich królach. Niechże na wysoki Wawel nie dochodzą głosy z nizin polskich, gdzie ścierają się małe ambicje i niskie namiętności, niech tu szepcze Prezydentowi swoją wolę Polska dziejów, dawnych i przyszłych, Polska Zygmuntów, których Naród pokochał za zupełne oddanie się sprawie Narodu, i Polska tych wielkich rządców Polski, na których Naród ciągle jeszcze czeka.

Przeciw porozumieniu

Żydowski „Nasz Przegląd" ma kłopot, żeby się czasem sanacja z endecją nie pogodziła. Omawiając możliwość tego faktu takie wypowiada poglądy:

Cóż bowiem przedstawia ze siebie sanacja?

Pod pozorem bezpartyjności jestto również partja „ogólnonarodowa", w której znajdują się rozmaite skrzydła reprezentujące interes poszczególnych warstw i klas. Podobnież endecja zawsze twierdziła, że nie jest stronnictwem, lecz całym narodem. Obecnie się proponuje połączenie jednej „partji bezpartyjnej" z drugą. W jaki sposób ma się to dokonać.

Grupa, która zagarnęła władzę pragnęłaby wzbudzić do siebie zaufanie jaknajwiększej ilości warstw, klas, narodowości. Tymczasem endecja żadnej określonej warstwy nie prezentuje. Jeżeli sanacji chodzi o pozyskanie drobnomieszczaństwa, wielkiej burżuazji, ziemiaństwa, lub włościaństwa, to na to niepotrzebna jej jest endecja, bo do warstw tych trafić może i bezpośrednio...

...Na co więc w tych warunkach przydać się może piłsudczykom endecja? Czy dla tych paru pism, któremi ona rozporządza?

Oczywiście „Naszemu Przeglądowi" mocno uśmiecha się taka sytuacja, żeby Rząd dla przeprowadzenia swego projektu Konstytucji szukał poparcia u mniejszości narodowych, bo wtedy to i owo możnaby było uzyskać czy wytargować i dlatego to w obozie żydowskim tak wyraźnie ujawniła się obawa przed porozumieniem się obozu rządzącego z polskiemi grupami opozycyjnemi.

Harriman.

Sprawa koncesji elektryfikacyjnej Harrimana jest w dalszym ciągu przedmiotem ogólnego zainteresowania. „Gazeta Warszawska" zwraca uwagę na skład zarządu koncernu hut na Śląsku, który stworzył Harriman.

Skład zarządu połączonego w ten sposób koncernu jest według „Vossische Zeitung" następujący: 1) Heinrich von Stein, bankier z Kolonji; 2) Jacob Golldschmidt, bankier z Berlina 3) H. Gutmann, bankier z Berlina; 4) Averelli Harriman z Nowego Yorku; 5) Irving Rossi, przedstawiciel Harrimana na Europę; 6) Dr. Eugene Lubowitsch z Paryża; 7) poseł ks. Janusz Radziwiłł; 8) wicemarszałek Senatu Hipolit Gliwic; 9) dr. Antoni Wieniawski z Warszawy.

Ze strony S. A. Huta Królewska i Laura: 10) dyr. Flik z Berlina; 11) Fritz Wienmann z Berlina, 12) Paul von Schwabach z Berlina i 13) Józef Żychliński z Poznania.

Prezesem koncernu jest tajny radca dr. Williger z Katowic.

A zatem na 14 członków: 7 Niemców (w tem 5 z Berlina i 1 z Kolonji), 3 przedstawicieli Harrimana i 4 Polaków.

To samo pismo w dalszym ciągu mówi:

Według paragrafu 21 projektu koncesji elektrycznej Harrimana ma on w ciągu roku utworzyć „Polską Spółkę Elektryczną". Czyj kapitał ma być w tej spółce, o tem projekt nie mówi nic. Można zatem przypuszczać, że spółka ta będzie wyglądała tak, jak wyżej przytoczony zarząd zjednoczonych hut. Mamy już przecież „polski" monopol zapałczany, „polską" akcyjną spółkę telefoniczną (Pasta) „polskiego" Siemensa, Singera, Schichta i t. p.

Charakterystyczny jest przepis paragrafu 21, który mówi, że ta spółka może za zezwoleniem ministra robót publicznych sprzedać lub wydzierżawić swoje prawa względnie cały Zakład „osobie trzeciej". W razie przymusowej sprzedaży (bankructwa) sprzedać „osobie trzeciej" może się od być nawet bez interwencji ministra robót publicznych.

A tym nabywcą może być również jakaś niemiecka spółka.

Konflikt chińsko-sowiecki.

Represje wobec urzędników sowieckich.

MOSKWA, 16-7. (PAT.) Według wiadomości, jakie nadeszły dziś do Moskwy z północnej Mandżurji, miała tam zapanować kompletna panika. **Władze chińskie w dalszym ciągu stosują represje w stosunku do obywateli sowieckich.** Większość urzędników sowieckich instytucyj handlowych oraz pracowników kolei wschodnio - chińskiej została już wysiedlona z terytorjum chińskiego. Prasa zagraniczna wogóle, a w szczególności amerykańska, według tych samych źródeł przejawia ogromne zainteresowanie wypadkami chińskiemi. Szereg dziennikarzy amerykańskich, przebywających w Chinach i Japonji otrzymało dyspozycje natychmiastowego wyjazdu do Mandżurji.

MOSKWA, 16-7. (PAT.) Prasa sowiecka, opierając się na źródłach japońskich twierdzi, że zajęcie kolei wschodniej dokonane zostało po uprzedniem porozumieniu się władz mandżurskich z rządem nankińskim. Natomiast jeden z dzienników z Szanghaju dowodzi, że zajęcie przeprowadził rząd mandżurski bez porozumienia się z rządem narodowym w Nankinie.

MOSKWA, 16-7. (PAT.) Agencja GO-Miń donosi o mianowaniu przez władzę mandżurskie 80 **emigrantów rosyjskich na różne stanowiska na kolei wschodnio - chińskiej.** Nad granicą sowiecką na linji Charbin — Mandżurja, wedle doniesień tejże agencji, **skoncentrowane** zostały 3 brygady wojsk chińskich.

MOSKWA, 16-7. (PAT.) Korespondent Tass donosi z Tokio, że wypadki mandżurskie były tematem specjalnej konferencji między japońskim premjerem Hamaguci, ministrem spraw wojskowych Ubaki oraz ministrem spraw zagranicznych Sidehara.

TOKIO, 16-7. (PAT.) Aczkolwiek panuje tu głębokie przekonanie, że konflikt sowiecko - chiński zostanie zlikwidowany pokojowo, niemniej jednak wszystkie dzienniki jednogłośnie **potępiają zajęcie linji kolejowej** przez Chiny jako pogwałcenie istniejących zwyczajów międzynarodowych.

NANKIN, 16-7. (PAT.) Agencja Reutera podaje: Ultimatum sowieckie, doręczone zostało wczoraj Czang Kai-Szekowi.

LONDYN, 16-7. (PAT.) Reuter podaje z Nankinu: Według informacyj półurzędowych, **5 tysięcy żołnierzy chońskich zostało wysłanych w celu wzmocnienia wschodniego odcinka kolei wschodnio - chińskiej, zaś 10 tysięcy żołnierzy skoncentrowano w pogranicznej miejscowości Mandżurji w bliskiem sąsiedztwie oddziałów wojsk rosyjskich.**

BERLIN, 16-7. Podczas demonstracyj ubiegłej nocy **tłum komunistów powybijał kamieniami szyby w oknach konsulatu chińskiego.** W ulotkach rozpowszechnianych dzisiaj berlińskie kierownictwo partji komunistycznej wzywa proletarjat do demonstracyj przed gmachem poselstwa chińskiego przy Kurfürstendamm. Silne oddziały policji chronią budynek poselstwa. Kilkakrotnie rozpraszane grupy komunistów przybrały groźną postawę wobec funkcjonarjuszów policji.

WIEDEŃ, 16.7 (Pat). Według doniesień dzienników rząd nankiński postanowił wczoraj uznać w zupełności postępowania rządu mandżurskiego. Z Charbina donoszą, że reszta obywateli sowieckich otrzymała nakaz opuszczenia Charbina.

Na granicę sowiecko - mandżurską wyjechało 6 pociągów pancernych z białogwardzistami.

Plan odszkodowawczy Yunga

w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 16.7 (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Poincare zakończył swoje expose, rozpatrując prace komisji rzeczoznawców. Poincare wakazał na to, że plan Younga wprowadzi nareszcie w stosunku do wszystkich wierzycieli Niemiec łączność między długami a odszkodowaniem.

Niemcy są równie zainteresowane w wykonaniu planu Younga jak Francja. Nowa redukcja wierzytelności Niemiec zostaje skompensowana przez niewątpliwe korzyści.

Poincare zakończył swoją mowę, domagając się od Izby ratyfikacji układów z ewentualnem wzięciem pod uwagę względów ostrożności i lojalności. Ratyfikacja układów przyczyni się do oczyszczenia atmosfery między narodowej, zarówno spraw francuskich jak i spraw pokoju, które są bardziej nierozłączalne, niż kiedykolwiek.

W toku dalszej dyskusji Dubois, b. przewodniczący komisji odszkodowawczej, postawił wniosek o odroczenie ratyfikacji układu dotyczącego długów, oświadczając m. in., że Stany Zjednoczone nie dotrzymały swoich uroczystych obietnic, skrystalizowanych w traktacie wersalskim.

Izba odrzuciła 304 przeciw 239 głosom wniosek w sprawie odroczenia ratyfikacji układu dotyczącego długów.

Walka Bułgarów z Serbami

w miejscowości nadgranicznej.

BIAŁOGRÓD, 16-7. (PAT.) Agencja Awalla podaje:

Według doniesień z Isztip, onegdaj wieczorem agenci policyjni śledząc dwóch podejrzanych osobników, udających się z przedmieścia w kierunku centrum miasta, zatrzymali ich w pewnej chwili i zażądali okazania dowodów osobistych. **Zagadnięci zamiast okazać dokumenty szybkiemi ruchami wyjęli rewolwery i dali strzały do agentów, raniąc ich.** Mimo ran agenci zdołali zrobić użytek z broni, przyczem jeden z **podejrzanych osobników został zabity**, drugi zaś rzucił się do ucieczki ścigany przez żandarmów. Podczas ucieczki w dalszym ciągu strzelał, przyczem jeden z żandarmów został raniony.

Pod Bregalnicą zdołał ranić celnym strzałem jeszcze jednego żandarma. Nad granicą bułgarską w pobliżu Koczane **uciekający padł zabity od kuli ścigającego go żandarma.**

Udało się stwierdzić, że spiskowcy przybyli niewątpliwie z zamiarem dokonania zamachu już to przeciwko jakimś wybitnym osobistościom, już to wogóle przeciw ludności, która zażywając odpoczynku niedzielnego, tłumnie wylegla na ulice. Przedmioty, znalezione w ubraniach zabitych świadczą o tem, że **pochodzili oni z Sofji, skąd przybyli na terytorjum jugosłowiańskie.**

Katastrofa samochodowa

na szosie poznańskiej.

WARSZAWA, 16.7 (AW). Między godziną 12 a 1 w nocy wydarzyła się katastrofa na szosie poznańskiej.

Auto prywatne wskutek zepsucia się kierownicy wpadło na przydrożną topolę. Jadący w niem profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Ireneusz Mierzejewski, 33-letni porucznik Marjan Geracki z 3 pułku lotników oraz szofer odniśli bardzo ciężkie rany na głowie.

Na szczęście szosą poznańską przejeżdżał pewien czas później prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, który zajął się nieszczęśliwymi pasażerami, ulokował ich w swoim samochodzie i odwiózł do szpitala w Łowiczu. Gen. Górecki po powrocie do Warszawy wysłał do Łowicza prywatną karetkę pogotowia, która przewiozła rannych ze szpitala w Łowiczu do szpitala w Poznaniu.

Zgon poety

H. von HOFFMANSTHALA.

WIEDEŃ, 16.7 (AW). Wszystkie pisma poświęcają dziś zmarłemu w sobotę wybitnemu pisarzowi austrjackiemu Hugonowi von Hoffmannsthalowi długie nekrologi, w których wielbią wielkiego zmarłego poetę.

„Carewicz" rosyjski

SKAZANY NA TRZY TYGODNIE.

BERLIN, 16-7. Władze niemieckie w Meseritz skazały na trzy tygodnie więzienia rzekomego syna cara, który w pobliżu Zbąszynia przekroczył nielegalnie granicę, oświadczając, że udaje się do Londynu.

Skargę o oszustwo sąd umorzył, ponieważ nie zdołano oskarżonemu udowodnić, iż nieprawnie podaje się za Aleksandra Romanowa.

Obecnie władze niemieckie przy pomocy konsulatów polskich i rosyjskich usiłują ustalić narodowość skazanego, poczem „carewicz", cierpiący widocznie na manję prześladowczą na tle religijnem, wydalony będzie z Niemiec jako uciążliwy obcokrajowiec.

Niepozorna krosta

PRZYCZYNĄ ŚMIERCI MŁODZIEŃCA

PIOTRKÓW, 16.7. 17-letni syn zamożnego gospodarza z Radomska Jan Depta rozdrapał sobie na twarzy małą, niepozorną krostę, w następstwie czego spuchła mu połowa twarzy.

Chłopiec udał się do lekarza, który zapewnił go, że spuchlizna sama zejdzie. Gdy twarz puchła dalej, chłopak zasięgnął porady u innego lekarza, który polecił mu natychmiastowe poddanie się operacji z powodu częściowego zakażenia krwi.

Depta udał się do szpitala w Piotrkowie, było już jednak zapóźno. Po dokonaniu operacji młodzieniec zmarł wskutek zakażenia krwi.

MASOŃSKA IDEOLOGJA PANEUROPY A POLSKA.

Plan Niemca Kalergi podjęty przez Brianda.

P. Aristide Briand niejednokrotnie dawał wyraz swej sympatji dla koncepcji Paneuropy. Twórca i żarliwy propagator tej koncepcji p. Ryszard Coudenhove - Kalergi niedawniej, jak 25 czerwca b. r., pisząc w szeregu pism niemieckich na temat nowej korzystnej koniunktury, jaka się dla Paneuropy wyłoniła z chwilą dojścia do steru w Anglji rządu Mac Donalda, z satysfakcją nadmieniał, że Briand oddawna pozyskany jest ideowo dla Paneuropy i „od lat walczy już o nową Europę". Przy tej sposobności mieści p. Coudenhove też obok nazwiska Brianda nazwisko p. Stresemanna, jako kombatanta pan europejskiego, „Vossische Ztg." zaś poinformowała, że niemiecki minister spraw zagranicznych podczas ostatniego swego pobytu w Paryżu „prowadził rozmowy z Briandem i Poincarem o idei Paneuropy i to w szerokich ramach". Również w mowie swej w Reichstagu padły z ust Stresemanna aluzje paneuropejskie, jako niewątpliwe echo rozmów paryskich.

Mimo wszakże tych preludiów, wiadomość, jaką podały „Echo de Paris" i „L'Oeuvre" o tem, że p. Briand na najbliższej sesji Ligi Narodów wystąpić ma z projektem federacji państw europejskich, uznać należy za rewelację, bo niepoprzedzoną żadnemi realnemi antecedencjami w oficjalnej polityce zagranicznej gabinetu francuskiego. Z drugiej strony wiadomości są bardzo ogólnikowe, wskazują tylko na „inicjatywę głęboko przemyślaną", która „w razie realizacji może się przyczynić do usunięcia wielu drażliwych kwestyj międzynarodowych", „zespolić państwa na podstawie gospodarczej, później zaś także politycznej". Sama treść projektu nie została podana do wiadomości natomiast — jak twierdzi „L' Oeuvre" — miała zostać przedstawiona niektórym państwom europejskim, a nawet została już zaaprobowana przez „Polskę, Anglię, Niemcy, Holandję, Szwajcarję, Czechosłowację i Austrję".

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że projekt p. Brianda wyłożony został na stół po załatwieniu sprawy odszkodowań na podstawie paktu Younga, u kolebki międzynarodowego banku, mającego regulować i w istocie gospodarować finansami państw europejskich, przedewszystkiem zaś w momencie, kiedy kwestja opróżnienia Nadrenji wobec znanego programu socjalistycznego rządu angielskiego i wobec wzmożonej wskutek tego agitacji socjalistów francuskich, staje się bezpośrednio aktualna, kiedy wreszcie — co najważniejsze — sprawa długów francuskich w Ameryce weszła po objęciu władzy przez Hoovera w stadjum ostrego kryzysu. Wszak „L'Oeuvre" w sposób rozbrajająco szczery wyznaje, iż „projekt ważny jest ze względu na problemy gospodarza kontynentu europejskiego wobec polityki Stanów Zjednoczonych".

Kulisy projektu w obliczu powyższego, rysują się szczególnie drastycznie. Europa zmobilizować się ma w federację na jednym froncie przeciw hegemonji Dollariki, naprzód, jak pisze „L'Oeuvre" „na podstawie gospodarczej". W projekcie p. Brianda dochodzi do wyrazu nowe ogniwo tego niezakończonego od czasów powojennych łańcucha wysiłków „odbudowy gospodarczej Europy" według stale zawodzących recept sztabów międzynarodowej finansjery, łańcucha, którego etapami były tak liczne „konferencje gospodarcze" w Genui, Brukseli, Genewie i Locarno. Wszystkie one nie dały pozytywnych, konkretnych wyników, więc wszystkie siły, pracujące nad przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego w imię petryfikacji względnie restytucji liberalnego systemu gospodarki — sięgają dziś ostatecznie po ostatnią deskę ratunku, jaką ma być paneuropejska federacja gospodarcza, znosząca barjery celne i stwarzająca nowe kontynentalne rynki zbytu dla Europy, która w ten sposób — jak pisze „Vossische Ztg." w związku z projektem — „będzie mogła stawić godny opór Ameryce", w przeciwnym bowiem razie „tylko bardzo niewiele mocarstw kapitalistycznych zdoła ugruntować swoją potęgę na pobojowisku europejskich gospodarczych instytucji". Lekarstwem tedy ostatecznym na bankructwo ma być paneuropejska federacja, naprzód gospodarcza a potem polityczna.

Nie trzeba wielu słów tracić, aby wskazać, jak dalece Polska (niemniej zresztą jak i inne państwa, powstałe względnie zorganizowane po wojnie) musi zachować ostrożną i wyłącznie interesem własnym dyktowaną postawę wysuwanej sugestji paneuropejskiej. Rzecz jasna, nie jesteśmy wyspą doskonale samowystarczalną i — niestety — długo jeszcze gospodarczo w pełni niezawisłą, odgrodzoną murem chińskim od reszty Europy, a by móc sobie wobec niej pozwolić na politykę „wspaniałego odosobnienia" nawet wówczas, gdy zachód Europy, względnie jego potężne jeszcze, choć murszejące bastjony przedwojennego systemu usiłują nas w ciągnąć w orbitę zamierzeń, najeżonych niebezpieczeństwami, zagrażającemi naszym najżywotniejszym interesom gospodarczym i politycznym .

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

rewizjonistów węgierskich.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Budapeszt, w lipcu.

Kiedy przed kilku tygodniami nadeszły do Budapesztu pierwsze wyniki wyborów angielskich, nieopisana radość zapanowała wśród rewizjonistów węgierskich. Kto jak kto ale rząd robotniczy z pewnością znajdzie w sobie dość odwagi cywilnej, by napiętnować powojenny, niesprawiedliwy porządek rzeczy w Europie środkowej i w sposób jaknajbardziej stanowczy poprzeć usiłowania tych kół węgierskich, które systematycznie dążą do rewizji traktatu Trianońskiego.

Tak oto rozumowali rozentuzjazmowani rewizjoniści węgierscy, a wraz z nimi cała prawie opinja węgierska, wierząc, że w stosunkach węgiersko-angielskich rozpocznie się już w czasie najbliższym nowa era, era przyjaznej współpracy.

Ale radość rewizjonistów nie trwała zbyt długo. Pierwsze rozczarowanie przyszło po ogłoszeniu zagranicznego programu nowego rządu. Program ten o różnych mówił rzeczach, rozmaite poruszał tematy, ale sprawie rewizji traktatu Trianońskiego nie poświęcał ani jednego słowa.

Za jednem rozczarowaniem szybko poszły dalsze. Rozmaici wybitni politycy węgierscy, którym wypadło zabierać głos w sprawach węgierskich, mówili o Węgrach z wielką rezerwą i bynajmniej nie usiłowali poprzeć choćby jednem słówkiem budapeszteńskich usiłowań rewizjonistycznych.

Kompletną jednak konsternację i nieznaną sensację wywołała w Budapeszcie interpelacja jednego z posłów konserwatywnych, który, jako członek Izby Gmin, wystosował w tych dniach pod adresem ministra spraw zagranicznych zapytanie, czy rząd angielski wie o tem, że na Węgrzech wbrew postanowieniom traktatu Wersalskiego odbywają się pobory rekrutów. Minister Henderson odpowiedział wprawdzie, że nie otrzymał informacyj, z których wynikałoby, że pobory rekrutów zaprowadzone zostały na Węgrzech na podstawie aprobaty rządu, ale samego faktu bynajmniej nie kwestjonował, oświadczając z całą otwartością, że Węgry istotnie nie respektują postanowień traktatu Trianońskiego. Równocześnie zaznaczył minister Henderson, że do zbadania całej tej sprawy uprawniona jest Liga Narodów. A kiedy następnie poseł konserwatywny Ayles zgłosił wniosek, ażeby Anglja wystąpiła z żądaniem przeprowadzenia w sprawie tej śledztwa, minister spraw zagranicznych poprosił o dostarczenie mu w tym przedmiocie konkretnych materjałów.

Prasa węgierska zareagowała na powyższą debatę w sposób bardzo ostry. Wszystkie pisma w słowach, pełnych oburzenia, piętnują wystąpienie angielskiego posła konserwatywnego, kwalifikując słowa jego, jako kłamstwo. Minister Henderson nie będzie mógł sprawy węgierskiej poruszyć w Lidze Narodów, gdyż nikt nie będzie w stanie dostarczyć mu materjału dowodowego. Widocznie prasa węgierska wierzy w dyskrecję kierowników węgierskiej akcji zbrojnej, zapominając równocześnie o tem, że zbrojenia węgierskie są całemu światu równie dobrze znane, jak wszelkiego rodzaju akcje irredentystyczne, zmierzające do obalenia obowiązujących traktatów i do powrotu do stosunków przedwojennych w Europie.

C. P.

Polska kolonja rybacka

w zamieszkałym przez Niemców Helu.

Półwysep Hel jest przeważnie zamieszkały przez Polaków Kaszubów, trudniących się przeważnie rybołówstwem. Jedynie Hel i Bór zamieszkałe są przez rybaków niemieckich.

Od Helu odsunięci byli zupełnie do niedawna jeszcze rybacy polscy. Z wszelkich udogodnień oraz z wzorowego portu, wybudowanego z wielkim nakładem pieniędzy i pracy, korzystali jedynie rybacy niemieccy, zamieszkali od kilku wieków w Helu.

Rząd polski, rozbudowując Hel, umożliwił większej liczbie rodzin rybackich korzystanie z dogodnie położonego dla połowów cypla półwyspu. W tym celu przeznaczony został pod budowę kolonji rybackiej teren, stanowiący własność skarbu państwa. Teren podzielony został na działki, na których wznoszone są domki rybackie. Ogółem osiedli się w nowej kolonji rybackiej w Helu 65 rodzin. Część jest już zamieszkała. Kolonja ta przedstawia się bardzo ładnie. Piękne domki czerwone, pokryte dachówką świadczą o tem, że Polska pamięta o swem wybrzeżu, o swych rybakach kaszubskich.

Wykonywanie budowy znajduje się pod kierownictwem techników z ramienia Państw. Banku Rolnego, który rozporządza odpowiedniemi kredytami na wzniesienie kolonji. Celem zmniejszenia kosztów robocizny rybacy sami pomagają przy budowie tych domków.

Początkowo ludność rybacka odnosiła się z pewną nieufnością do akcji kolonizacyjnej rządu. Po wybudowaniu jednakże przeszło 30 domów i oddaniu ich do użytku rodzinom rybackim, napływać zaczęły do urzędów liczne prośby o przydział działek kolonizacyjnych. Niektórzy nawet ze zgłaszających się gotowi są sami pokryć znaczną część kosztów zabudowania parceli. Najliczniej zgłaszają się rybacy jeziorni, którym jednakże połowy morskie nie sprawiają trudności.

Kolonizacja cypla Helskiego jest również wskazana ze względów narodowych. Żywioł polski w Helu powinien być wzmocniony. Helanie, którzy są przeważnie Niemcami i odnoszą się z nienawiścią do Polski, nie chcą dopuścić do tego, aby nastąpiło połączenie Helu starego z Helem nowym, polskim. Nastąpić to jednakże powinno.

Uchwały Kongresu

KRAJOZNAWCZEGO.

Na odbytem ostatnio w Poznaniu pierwszym ogólno-polskim Kongresie krajoznawczym powzięto szereg ważnych uchwał.

M. in. postanowiono podjąć wydawanie nowego słownika geograficznego ziem polskich. Tow. krajoznawcze nim przystąpi do wydawnictwa, zamierza urządzić ankietę wśród uczonych polskich i środowisk uniwersyteckich. Ankieta ta ustali formę organizacyjną i program pracy. Następnie postanowiono roztoczyć fachową opiekę ruch krajoznawczo-wydawniczy.

Dalsze uchwały wyrażają konieczność udziału Tow. krajoznawczego w inicjowanym i popieranym przez Rząd ruchu regionalnym w tej formie, aby w każdym urzędzie powiatowym powierzono jednemu z urzędników całokształt spraw krajoznawczo-turystycznych. Urzędnik ten byłby łącznikiem między społecznemi organizacjami krajoznawczemi a komitetami regionalnemi w województwach.

Z planów wydawniczych zasługuje jeszcze na podkreślenie dążenie, jakie zakreśliło sobie Tow. krajoznawcze, do uporządkowania literatury przewodnikowej przez ustalenie wzorowego typu przewodników oraz utworzenia centralnej redakcji przewodników po Polsce.

200-tna rocznica

DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO.

W związku z przypadającem w tym roku 200-leciem dziennikarstwa polskiego, powstała myśl zorganizowania w stolicy wystawy prasy polskiej, obejmującej również dział książki i inne działy pokrewne.

Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich postanowił projekt ten zrealizować.

Urządzenie wystawy projektowane jest po zamknięciu P. W. K., w drugiej połowie października.

Poza czasopismami i książkami obejmować ona będzie foto i chemigrafję, stenografję, radjo, papiernictwo, maszyny drukarskie oraz przemysł związany z prasą i dziennikarstwem.

Jakie zawody

WYKONUJĄ POSŁOWIE ANGIELSCY

Podział posłów, wybranych ostatnio do parlamentu angielskiego, według wykonywanego przez nich zawodu, pokazuje, że angielska reprezentacja narodowa, podobnie jak parlament francuski, składa się w przeważnej swej części z prawników, których w Izbie zasiada aż 91. Drugą co do liczebności jest w parlamencie angielskim grupa kierowników przedsiębiorstw, reprezentowana przez 52 posłów. Dalsze miejsca zajmują wojskowi i górnicy, mający w Izbie po 40 reprezentantów. Dziennikarstwo posiada wśród deputowanych 23 ludzi; z pośród wydawców gazet tylko 5 weszło do parlamentu. Inne zawody są reprezentowane przez 10 księży, 15 dyrektorów zakładów przemysłowych oraz przez szereg innych, wykonujących najrozmaitsze zawody. Niektórzy posłowie nie podali wogóle żadnego zawodu.

Ślub cywilny herezją.

„Acta Sedis Appostolicae" ogłasza instrukcję kongregacji sakramentów dla włoskich księży parafjalnych. Instrukcja ta zawiera rozporządzenie wykonawcze w sprawie ślubów stosownie do nowego konkordatu. Tych katolików, którzyby odważyli się zawrzeć ślub cywilny, uważać się będzie za heretyków, nawet jeśliby później mieli uzupełnić ślub cywilny kościelnym.

Rady dla pań

WYJEŻDŻAJĄCYCH NA LETNIE WYWCZASY.

Jeżeli, droga pani, ośmielam się, w dniu twojego wyjazdu na letnie wywczasy, udzielić ci kilka rad, to nie dlatego, że wierzę, iż skorzystasz z nich. Nigdy nie korzysta się rad, udzielanych przez życzliwych znajomych i krewnych, z rad, któremi obdzielaja nas tak chętnie. Dopiero doświadczenia życiowe uczą nas, iż nasi życzliwi, znajomi, krewni i przyjaciele mieli rację, albo racji nie mieli.

Otrzymałam w życiu znacznie więcej rad niż upominków, a czyniłam z niemi to, co się robi z upominkami: wymieniałam je na inne, o ile nie były na moją miarę: darowałam je komuś z rodziny, o ile mi się nie podobały: chowałam je do skrytki w sekretarzyku, o ile były cenne; lub kładłam je do torebki, ażeby — jak się to mówi — mieć je pod ręką.

A więc droga i miła pani, proszę cię, weź moje rady do neseseru, ażeby mieć je pod ręką, a możesz zajrzeć do nich, na powrotnej drodze z letnich wywczasów.

— Jeżeli jesteś szczerą snobką i wsiadasz w pociągu zdążającym do Krynicy czy Gdyni, być obłożoną angielskiemi magazynami, francuskiemi dziennikami, to pamiętaj, przemiła, że magazyny muszą być z bieżącego miesiąca, dzienniki z bieżącego tygodnia, gdyż zeszłoroczne zrobią niekorzystne wrażenie na towarzyszących ci snobów.

— Jeżeli zawierasz znajomości w pociągu, to rozmawiaj tylko z tymi, którzy jadą o stację bliżej lub dalej. Jest to ostrożność która nigdy nie zawiodła (wiem, że z tej rady nie skorzystasz, ale przypomnisz ją sobie kiedyś...)

— Nie jedź nigdy do krajowego uzdrowiska z twoją najszczerszą przyjaciółką, chyba że jesteś już nią bardzo rozżalona.

— Nie pisuj z Zakopanego, Helu lub innej Rabki sążnistych listów do męża. Będzie w tem szukał zdrady, podstępu, a co gorsza, będzie się czuł zmuszony odpowiadać na nie długiemi epistołami. Nie posyłaj mu też odkrytek ze zbiorowemi podpisami! Nie depeszuj po pieniądze! Wszystko to gniewa męża „na słomie".

— Jeżeli masz zwyczaj pisywania do dalszej czy bliższej rodziny z letnich wywczasów, to niech treść twoich listów będzie następująca: „Nudzę się bardzo, niebywała drożyzna, urządzenie szalenie prymitywne". Zachęcając i namawiając do przyjazdu, narazisz się na największe przykrości: twoi krewni będą niezadowoleni z pensjonatu, widoków, towarzystwa, kuchni, zatrują ci każdy dzień pobytu, obrzydzą ci lato, będą ci powtarzali trzy razy dziennie: „co za straszne jedzenie" — „Góry za niskie" lub „Morze za płytkie" — „Niewygodne łóżka" — „Marne towarzystwo". A w końcu, wróciwszy z wywczasów, obgadują cię przed rodzonym mężem.

— Jeżeli czujesz nieprzepartą ochotę zaręczenia się w sezonie letnim, to nie odmawiaj sobie tej przyjemności. Pamiętaj jednak, że te zaręczyny obowiązują również mało jego jak i ciebie. Bądź ostrożna w wyborze letniego narzeczonego! Staraj się przedewszystkiem, by nie pochodził z tego samego miasta, co ty. Lepiej nie być narażoną na spotkanie, w sezonie zimowym.

— Biżuterję pozostaw w domu i nie bierz z sobą żadnych dobrych imitacji — sprawiłabyś zawód złodziejowi, a przecież jemu również należą się letnie wywczasy.

— Szukaj znajomych z autem. Ale zanim pojedziesz na wycieczkę, upewnij się, czy samochód prowadzi szofer. Jeżeli nie, zostań w domu.

— Nie musisz być oszczędna, ale nie staraj się imponować dyrektorom, portjerom i kelnerom hotelowym.

— Gdy spotkasz przypadkowo niemiłych znajomych, to nie przechodź na drugą stronę ulicy... Polityka strusia jest godna strusia. Przeciwnie, podejdź, bądź grzeczna, uprzejma: a nazajutrz spakuj manatki i zmień klimat.

— I baw się dobrze.

Doświadczona.

Pracownicy samorządowi

NA KONGRES DO POZNANIA.

Rada naczelna Związków pracowników samorządowych zwołała do Poznania na dzień 21 lipca rb. kongres pracowników samorządowych miejskich, powiatowych i gmin wiejskich, z całej Polski. Kongres, poprzedzony uroczystem nabożeństwem, odbędzie się w auli uniwersytetu. Na kongresie będą wygłoszone referaty: o ubezpieczeniu emerytalnem i społecznem oraz uposażeniach i o pragmatyce służbowej. Udział w kongresie do tej pory zgłosiło 1500 osób. Dalsze zgłoszenia napływają. Przewidywany jest udział w kongresie zgórą 2000 osób. Dnia 22 i 23 lipca uczestnicy kongresu zwiedzą PWK., a następnie Gdańsk, Gdynię i Hel oraz częściowo Pomorze.

Pracownicy samorządowi, zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego, są jedyną grupą pracowników umysłowych w Polsce, pozbawioną ubezpieczenia emerytalnego oraz wszelkich przepisów normujących ich stosunki służbowe. Sejm podczas ostatniej sesji przystąpił do prac nad ustawą o ubezpieczeniu emerytalnem tych pracowników, lecz praca została przerwana z powodu zamknięcia sesji. Jeśli zaś chodzi o ustawę, normującą stosunki służbowe oraz określającą charakter służbowy, to w tej mierze, ani Rząd ani Sejm nie ujawnił nawet projektu ustawy. Nic więc dziwnego, że na czoło kongresu wysunięte zostały te zasadnicze dla ogółu pracowników samorządowych zagadnienia.

Płace pracowników samorządowych dostosowane są ściśle do płac urzędników państwowych. Wiadomo, że płace urzędników państwowych są niedostateczne, a zatem niedostateczne są i płace pracowników samorządowych, zwłaszcza że rozporządzenie z 1924 r. o płacach w samorządzie ustanowiło jedynie maksymalne normy uposażenia, których nie wolno przekraczać. Nie określono minimum płac i z tego powodu pracownicy samorządowi często są znacznie krzywdzeni. Niewątpliwie, te podstawowe dla pracowników samorządowych sprawy są pobudką, która na zew rady naczelnej Związków, zgromadzi do Poznania tak olbrzymią ilość pracowników samorządowych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

w Ojcowie i Rabsztynie.

W programie pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie przewidziane jest zwiedzenie przez głowę Państwa Ojcowa i Rabsztyna.

P. Prezydent przybędzie do Ojcowa w dniu 24 bm. o godz. 4 popoł. i zaszczyci swą obecnością uroczystość oficjalnego otwarcia drogi Ojców — Kraków i wmurowania tablicy pamiątkowej w bramie Krakowskiej.

Następnie P. Prezydent uda się w otoczeniu swej świty do Rabsztyna, gdzie w jego obecności odbędzie się uroczystość poświęcenia sanatorjum dla gruźliczych imienia śp. b. wojewody Manteuffla. Uroczystość ta odbędzie się o godz. 5.30 popoł.

W drodze powrotnej do Krakowa P. Prezydent nigdzie nie zatrzyma się, nie przewiduje się również żadnych powitań. Przy wjeździe do Olkusza urządzona będzie brama powitalna.

Zaproszenia na uroczystość w Rabsztynie rozesłał wojew. Komitet społeczny z Kielc. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i samorządów oraz przedstawiciele przemysłu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Środa	**Dziś** Aleksego W.
	Jutro Szymona
	Wschód słońca 3 m. 35.
	Zachód „ 19 m. 49.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Gołębica".
Kino „Sfinks" — „Strażnicy cnoty" Pat i Patachon.
Kino „Wawel" — „Szatan prerji" (Śmierć bladym twarzom).
Kino „Uciecha" — „Serce na uwięzi".

Nasz dział radjowy.

MIKROFON BSZ MEMBRANY.

Z Bloomington w Stanach Zjednoczonych donoszą o nowym wynalazku w dziedzinie radjofonji. Prof. Arthur L. Foley z uniwersytetu w Indiana, wynalazł mianowicie mikrofon bez membrany. Wynalazek ten ma całkowicie usuwać zniekształcenia dźwięków i mowy ludzkiej, będące wadą dotychczasowych mikrofonów, których membrany posiadają własne drgania, wpływające ujemnie na odbiór audycyi. Mikrofon prof. Foley'a składa się z dwóch płyt metalowych, między któremi znajduje się wolna przestrzeń, wypełniona powietrzem. Wysłane fale dźwiękowe dostają się między te płyty i wytwarzają tutaj naprzemian zgęszczenia i rozrzedzenia powietrza. Ponieważ powietrze między płytami działa jako izolator, przez szybkie zmiany gęstości powietrza odpowiednie fale elektryczne przepływają między płytami. Fale te wytwarzają drgania, potrzebne do przesłania fal dźwiękowych radjosłuchaczom.

NA ŚRODĘ 17 LIPCA.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Warszawy. „Co to jest telekino i telewizja?" — opowie dr. Feliks Burdecki.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej dla młodzieży.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Odczyt pt. „O monetach polskich — cz. V — Okres złotowy wiek XVI i XVII" wygł. dr. Wł. Chrzanowski.
19.45 — Komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie" wygł. dr. Józef Reiss doc. U. J.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
21.30 — Transmisja z Poznania. Słuchowisko.
22.15 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Gość z Jugosławji

W ZAGŁĘBIU.

Do Zagłębia przybył dr. Paul Gregorich z Zagrzebia, pracujący w Jugosławji w organizacjach fundacji Rockefelle rowskiej. Po zwiedzeniu wystawy w Poznaniu, oraz kilku większych miast, dr. Gregorich, jako rockefellerczyk zapragnął także zwiedzić placówki tej fundacji na naszym terenie. Miły gość w towarzystwie zastępcy lekarza powiatowego dr. Blinstruba zwiedził szczególowo ośrodki zdrowia, szpitale, oraz inne zakłady opieki społecznej.

Dr. Gregorich z uznaniem wyraził się o urządzeniu i prowadzeniu tych zakładów, a o kraju naszym mówił z wielką sympatją, wyrażając podziw dla jego żywotności i uderzającego rozwoju gospodarczego.

× **OSOBISTE.** Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Feliks Opęchowski, wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy do Gołęczew w pow. Olkuskim. Zastępstwo na czas nieobecności prezesa p. Opęchowskiego objął wiceprezes p. Jan Maciejewski.

Prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Tadeusz Krychowski wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Prokuratora Krychowskiego zastępować będzie wiceprokurator p. Mieczysław Dobromęski.

× **P. WOJ KORSAK USTĘPUJE?** Jak donosi PAP, przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki, p. Korsak, dodając, że nie jest wykluczone, iż przyjazd ten związany jest z zamiarem p. wojewody opuszczenia stanowiska w administracji państwowej.

× **BŁĘDY DRUKARSKIE.** We wczorajszym artykule „Groźba tyfusu brzuszne go w Zagłębiu" wkradły się 3 błędy, a mianowicie:

W 5-tym wierszu należy wykreślić wyrazy „i Kocha".

Po 9-tym wierszu od końca opuszczono dwa wiersze: „trwają zazwyczaj od 7 — 10 dni. Śmiertelność zależy od charakteru epidemji. Przeciętnie śmiertelność dochodzi obecnie skutkiem lepszych środków leczniczych do 10 proc., gdy dawniej wynosiła ona 20—25 proc."

× **ZJAZD I ZAWODY OKRĘGOWE STRAŻY POŻARNYCH.** W dniu 4 sierpnia rb. w Będzinie odbędzie się zjazd i zawody okręgowe straży pożarnych z następującym porządkiem: o godz. 8 zbiórka na placu straży w Będzinie, 8 m. 30 raport i wymarsz do kościoła na nabożeństwo, 10.15 — dekoracja odznaczonych członków na Starym Rynku, o godz. 11 — zawody okręgowe dla grup II, III i IV, na placu straży w Będzinie, poczem nastąpi przemarsz ulicami miasta i defilada.

× **ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Na ogólnem zebraniu oddziału związku strzeleckiego w Strzemieszycach dokonano wyborów do zarządu oddziału. W skład zarządu weszli pp.: Bagiński Eugenjusz — prezes, Kolek Marjan — wiceprezes, Michta Stefan — sekretarz, Dworski Czesław — skarbnik, Haar Józef — referent kulturalno - oświatowy, na zastępców pp. Figiel, Łyczko i Bucki. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Miedziejewski Stanisław, Maliszewski Kazimierz i Osuch Bronisław, na zastępców pp. Kasprzyk Józef i Targowski.

× **Z ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.** W dniu 12 lipca b.r. odbyło się posiedzenie zarządu F. B. na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za czerwiec br., oraz uchwalono preliminarz budżetowy za sierpień br. wyrażający się w dochodach w kwocie zł. 190.840 oraz wydatkach kwocie zł. 167.180. Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego w Warszawie o wyjednanie u Ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresów zasiłkowych z 13 do 17 tygodni dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, gmin powiatu Będzińskiego: Olkusko-Siewierskiej, Bobrowniki, Czeladź, Grodziec, Niwka i Zagórze gmin pow. Zawierciańskiego: Kromołów, Myszków, Mrzygłód, Poraj, Pińczyce, Poręba, Rokitno-Szlacheckie, Włodowice i Żarki gmin powiatu Olkuskiego: Bolesław, Kroczyce i Pilica.

× **JESZCZE Z OKRESU PRZEDWYBORCZEGO W CZELADZI.** Jutro w sądzie grodzkim w Czeladzi odbędzie się sprawa z oskarżenia prywatnego p. F. Horzelskiego, który oskarża dwóch członków Zjednoczenia mieszcz.-robotniczego o zniesławienie, jeszcze w czasie okresu przedwyborczego. Z obydwu stron na sprawę powołano szereg świadków, to też wyrok oczekiwany jest z wielką ciekawością. Trzeba dodać, iż w Sądzie okręgowym w Sosnowcu znajdują się dwie podobne sprawy, gdzie oskarżonych jest około 10 osób.

Odznaczenie medalem

„POLSKA SWEMU OBROŃCY".

W ub. niedz. odbyło się w Grodźcu uroczyste udekorowanie 76 osób, odznaczonych medalem „Polska swemu obrońcy". O godz. 9 rano, obok urzędu gminnego zebrali się przedstawiciele władz, urzędów, przemysłu, zaproszeni goście, straż pożarna z orkiestrą oraz odznaczeni, poczem przy dźwiękach orkiestry wyruszono na boisko sportowe, gdzie odbyła się dekoracja. Na wstępie wygłosili okolicznościowe przemówienia: ks. wikary Rosen, kpt. rez. Namysłowski, i w imieniu pracowników umysłowych p. T. Dobrowolski, poczem nastąpiło dekorowanie odznaczonych medalem.

Po dekoracji udano się do kościoła na mszę św., a po nabożeństwie podejmował gości śniadaniem por. rez. Chomiakow.

Przy sposobności zaznaczyć należy obywatelskie stanowisko p. dyr. Zarębskiego oraz p. I. Bressela, dzięki których życzliwości i poparciu uroczystość odbyła się w tak okazałej formie.

× NOWY BUDŻET MIASTA CZELADZI. Onegdaj zebrała się poraz pierwszy nowowybrana przez Radę miejską w Czeladzi komisja finansowo - budżetowa, która pod przewodnictwem burmistrza mag. Głażewskiego, obradowała nad budżetem. Przewodniczący komisji, ze względu na nierealny preliminarz budżetowy, opracowany jeszcze przez komisaryczny zarząd miasta, podał projekt, ażeby każdy z członków komisji podjął się częściowego opracowania budżetu, co wpłynęłoby na szczegółowe zaznajomienie się radnych z gospodarką miejską. Wobec jednak sprzeciwu większości, burmistrz podjął się opracowania budżetu, którego projekt przedstawi na następnem posiedzeniu komisji.

× WYCIECZKA CZŁONKÓW STRAŻY POŻARNYCH NA P. W. K. Druga wycieczka członków straży pożarnych z naszego powiatu na P. W. K. wyjedzie dn. 6 sierpnia rb. Udział wziąć mogą wszyscy członkowie, którzy opłacą zgóry koszta wycieczki. Zgłoszenia z jednoczesną wpłatą do dnia 24 lipca należy przesłać na ręce instruktora, który wyda odpowiednie karty uczestnictwa. Niezależnie od powyższego straże, które nie korzystały z zasiłków przejazdu na koszt okręgu, mogą to uskutecznić przy tej wycieczce, która jest już ostatnia. Straże te mogą wydelegować 2 członków na koszt okręgu. Ze względu na to, że wystawa budzi ogromne zainteresowanie, daje dużo korzyści naukowych i kulturalnych, należy spowodować, aby w wycieczce wzięła udział jaknajwiększa ilość członków.

× DALSZE ZAWODY REJONOWE STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę, dn. 21 bm. z kolei odbędą się w Tąpkowicach zawody rejonowe straży pożarnych z gminy Ożarowice. Zbiórka nastąpi o godz. 8 rano w Sączowie, skąd po nabożeństwie straże wyruszą na zawody do Tąpkowic.

× PRZERWA W PRACY. W dniu 15 bm. o godz. 14 robotnicy kop. Niwka nie zjechali na dół na znak protestu przeciwko potrąceniu pensji za okres 3 dni strajku (od 15 do 18 czerwca rb.). Po zapewnieniu dyrekcji, że sprawa zostanie załatwiona pomyślnie robotnicy zjechali na dół. Przerwa trwała 30 minut.

Decentralizacja

WŁADZ SZKOLNYCH.

Dążąc do usprawnienia aparatu oświatowego przez dalszą decentralizację władz szkolnych, p. minister W. R. i O. P. przekazał kuratorom okręgów szkolnych następujące sprawy:

1) Prawo udzielania zezwoleń na przeciąg czasu najwyżej dwóch lat w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich również kandydatom, którzy nie złożyli egzaminu naukowego, będącego warunkiem dopuszczenia do egzaminu państw. na nauczyciela szkół średnich; zezwolenia takiego musi kurator udzielić po stwierdzeniu niezbędności zatrudnienia takich kandydatów;

2) prawo uznawania trzechletniej praktyki nauczycielskiej w wymiarze 8 godzin tygodniowo za wystarczającą do dopuszczenia do egzaminu pedagogicznego, choćby ta praktyka przypadała częściowo, lub nawet w całości, na czas przed zdaniem egzaminu naukowego;

3) prawo rozwiązywania Rad szkolnych powiatowych w myśl obowiązujących przepisów;

4) prawo założenia ewentualnie pozostawienia publicznej szkoły powszechnej tam, gdzie liczba dzieci nie wystarcza do stworzenia obwodu szkolnego, jeśli — między innemi — liczba dzieci, mających uczęszczać do szkoły, wynosi najmniej 20 i jeśli nie wyniknie stąd potrzeba przekroczenia liczby przyznanych dla okręgu etatów nauczycielskich;

5) prawo umarzania wszelkich nieściągalnych należytości skarbowych w porozumieniu z właściwą Izbą skarbową, w sprawach, które nie wymagaja decyzji ministerstwa skarbu.

Nadto p. minister przyznał inspektorom szkolnym powiatowym prawo wydawania etatowym nauczycielom publicznych szkół powszechnych legitymacyj, uprawniających do zniżek kolejowych, oraz zwolnił władze szkolne I instancji od obowiązku przedstawiania dwa razy do roku władzom II instancji wykazów posunięć nauczycieli do wyższych grup i szczebli.

Ostatnie przed wakacjami

posiedzenie Rady m. Będzina.

OBRAŻONY R. GARNCZARCZYK. — CO TO KOGO OBCHODZI? — SPRAWA RZEŹNI.—INNE SPRAWY

W ubiegły poniedziałek odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Posiedzenie odbyło się w nastroju spokojnym, a chwilami nawet dość wesołym, dzięki czemu nie było zgrzytów i tarć, wywołujących zwykle tak nieprzyjemne wrażenie.

Wprawdzie radny Garnczarczyk usiłował wywołać dysonans, lecz wystąpień jego nie traktowano poważnie, czem dotknięty radny opuścił posiedzenie.

Na wstępie klub PPS. zgłosił dwa wnioski nagłe: jeden w sprawie cuchnącego kanału obok więzienia, drugi — w sprawie zarobków robotników u jednego z przedsiębiorców miejskich. W sprawie kanału zarząd miejski zwróci się do odpowiednich władz, a wniosek drugi przekazano zarządowi do rozpatrzenia i załatwienia.

Następnie klub PPS. złożył oświadczenie, w którem wyjaśnia, dlaczego nie głosował za budżetem. Komu to było potrzebne i co to Radę może obchodzić — niewiadomo, widocznie dla klubu PPS. taka deklaracja jest ważnym aktem... politycznym.

Radny dr. Jarzębowski zwrócił się z zapytaniem zarządu, co Magistrat zamierza uczynić w sprawie projektowanego wstrzymania budowy gmachu pocztowego. W odpowiedzi p. prezydent Michael oświadczył, iż podczas pobytu w Warszawie będzie w tej sprawie interwenjował u władz centralnych.

Po przystąpieniu do właściwych obrad, przyjęto przedewszystkiem protokół komisji arbitrażowej w sprawie rzeźni miejskiej. Geneza tej sprawy jest następująca: W związku z wyekspirowaniem umowy z dzierżawcą rzeźni miejskiej, wynikły poważne trudności natury prawnej, wobec czego komisja likwidacyjna, powołana przez Radę miejską do przejęcia rzeźni, nie mogąc podołać zadaniu i nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, przekazała sprawę komisji arbitrażowej, złożonej z prawników. Komisja ta po zbadaniu sprawy wydała orzeczenie, na podstawie którego Magistrat winien wypłacić dzierżawcy około 52 tys. zł. z racji poniesionych przez niego strat i poczynionych inwestycyi.

Orzeczenie komisji, jak również honorarjum za pracę tejże komisji Rada zaaprobowała.

Przyjęto także wniosek komisji rewizyjnej dotyczący sprawozdania rachunkowego Magistratu za 1927-28 r. i stwierdzający, że rachunkowość znaleziono w zupełnym porządku.

Do komisji rewizyjnej bieżącej kadencji weszli pp.: Błażejewicz, H. Erlich, M. Grudzinski, Gitler, Fajner, Łaskowski i Klajman. Komisja rewizyjna ma jednocześnie prowadzić kontrolę długów miasta.

Następnie zatwierdzono plan linji budowlanej na ul. Zagórskiej, projekt sali gimnastycznej w szkole przy ul. Promyka, oraz ułożenie prowizorycznego chodnika od ul. Paryskiej do Kolejowej.

Za czynności urzędu rozjemczego uchwalono opłaty następujące: od 1 i 2-izbowych mieszkań 5 zł., 3-izbowych — 10 zł., powyżej 3 ubikacyj 30 zł., od sklepów 15 zł. Opłaty te pobierane są za dokonywanie wizyj lokalnych przez urząd rozjemczy. Właścicielowi hotelu „Bristol" p. Borzykowskiemu za rekwizycje podczas wojny mebli i lokali uchwalono zwrócić 2 tysiące zł.

Zkolei odczytano kilka zawiadomień województwa Kieleckiego w sprawie zatwierdzenia szeregu statutów podatkowych. Na ogólne zebranie Związku miast polskich, które odbędzie się w Poznaniu, wydelegowano pp. wiceprezydenta Rubinlichta, wiceprezesa Rady J. Erlicha i członka Rady Wasia.

Na tem obrady zakończono, poczem prezes Rady dyr. Fürstenberg ogłosił ferje do dn. 15 września rb. i życząc radnym przyjemnych wakacji, posiedzenie zamknął.

Pojedynek na „nosidła" i szablę

pomiędzy awanturnikiem i policjantem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w jednym z domów w Dąbrowie Górniczej przy ul. Łukasińskiego, słychać było dźwięki skocznej muzyki, a na ulicę dochodziły odgłosy wesołej zabawy. Odbywało się wesele.

W towarzystwie kilku kompanów szedł w tym czasie ulicą zabijak nad zabijaki, dusza buńczuczna i awanturnicza — Paweł Rak. Posłyszawszy muzykę zawołał:

— Hej chłopcy! a możebyśmy tak w goście, na wesele...

— Jazda! idziemy! — kompanja chórem odkrzyknęła i dalej dobijać się do domu.

Kobiety jak to zwykle białogłowy, w lament i krzyk. Mężczyźni już się szykowali do stoczenia batalji, gdy w sukurs przybyła policja.

Na widok granatowych mundurów, kompanję Raka strach obleciał i w nogi. Rak tymczasem postanowił stawić czoło zbrojnym mężom bezpieczeństwa publicznego. Chwycił za nosidła od wody i na policjanta.

— Kiedy walka to walka — pomyślał sobie zapewne p. posterunkowy. Wyjął szablę i według wszelkich prawideł fechtunku sparował po mistrzowsku cios.

Rak, że był grubijaninem i fechtunku nie uznawał odrzucił nosidła, chcąc walczyć na pięście. Policjant był innego zdania, szabli nie odrzucił, a Rak chwyciwszy żelazo ręką szpetnie ja sobie przeciął.

Widok krwi rozjuszył zabijakę. Chwycił kamienia i celuje w granatowe mundury. Aż tu w tem, jak nie huknie... Rakowi w oczach pociemniało, złożył ręce błagalnie i prosi by go wziąć do komisarjatu, ale nie strzelać do niego.

Policjant nie miał zamiaru dziurawić brzucha Rakowi, strzelił tylko w górę dla postrachu. I choć nie w Raka, ale dobrze trafił, bo zabijakę strach obleciał i jak baranek dał się powieść do komisarjatu.

ZJAZD

i zawody straży pożarnych

W WOJKOWICACH KOŚCIELNYCH.

W dniu 14 bm. odbył się w Wojkowicach Kościelnych rejonowy zjazd straży pożarnych z gmin: Wojkowice Kościelne, Łosień i Olkusko - Siewierskiej, na który stawiło się 14 straży w liczbie 165 członków ze sztandarem i orkiestrą strażowską. Po przyjęciu raportu przez wiceprezesa okręgu p. Hermana, rozpoczęły się zawody, w których wzięły udział 3 straże. I miejsce zdobyła straż z Tucznej Baby, osiągając 72 punty., II miejsce — Wojkowice Kościelne — 54 pkt. III miejsce — Ujejsce — 31 pkt. Poza konkursem stanęła straż z Łagiszy, osiągając 31 pkt.

Niespodzianką dla zgromadzonych w liczbie około 700 widzów były popisy drużyny żeńskiej fabryki „Strem" ze Strzemieszyc w akcji samarytańskiej. Dzielne samarytanki pod kierunkiem komendantki p. Przytomskiej zademonstrowały ratownictwo w nagłych wypadkach z doskonałą rutyną i sprawnością, budząc ogólny podziw i uznanie, to też rzęsiście były oklaskiwane przez publiczność.

Jednocześnie odbyła się dekoracja b. wojskowych z okolicznych wiosek, w liczbie 41 osób, którzy zostali odznaczeni medalem „Polska swemu obrońcy". Po okolicznościowych przemówieniach, dekoracji dokonał mjr. rez. Ornowski, w towarzystwie por. rez. Margosza, Plebanka i ppor. rez. Kwiatkowskiego.

× WYKRYCIE KRADZIEŻY I UJĘCIE SPRAWCÓW. W nocy z 3 na 4 czerwca r. b. do sklepu p. Goldfelda przy ul. Kołłątaja 39 w Będzinie dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli różne artykuły techniczne, wartości 4 tysiące zł. Po mozolnych poszukiwaniach policja ujęła nietylko sprawców kradzieży, lecz odnalazła również wszystek niemal skradziony towar. Złodziejami okazali się znani dobrze policji Kalicki Apolonjusz zamieszkały przy ul. Zawodzie 14 i Zasuń Jan, zamieszkały przy ul. Zawale 42 Skradzione rzeczy znaleziono u pasera Bermana Abrama przy ul. Grobla 7.

Trójkę osadzono w więzieniu.

× MOCNY SEN NA „NIEZNANEJ" ULICY. Józef Grac z Sosnowca (Będzińska 35) zgłosił się do policji i melduje:

— Panie przodowniku, skradli mi marynarkę, kapelusz, portfel z papierami i 180 złotych.

— Kto panu skradł i gdzie?

— Gdzie to nie wiem, a kto też nie wiem, bo spałem.

— Gdzie pan spał?

— To była niby ulica i nie ulica. Trawka rosła to się położyłem.

Policja spisała protokuł. Niech pan nigdy nie sypia p. Józefie na „niewiadomej" ulicy. I to w dodatku w Sosnowcu.

× PLATYNĘ, ZŁOTO, SREBRO, w postaci nakrycia stołowego i biżuterji skradli złodzieje z mieszkania Berka - Hersza Rozmaryna (Sosnowiec, Piłsudskiego 50) w dniu 15 bm. w czasie nieobecności domowników. Do tego zabrali jeszcze bieliznę, garderobę, wszystko wartości 5500 zł.

× ZABITY PRZEZ POCIĄG. Wczesnym rankiem wczoraj znaleziono na torze kolejowym pomiędzy Strzemieszycami warszawskiemi i Ząbkowicami zwłoki Stanisława Żaka, lat 34, zamieszkałego w Strzemieszycach przy ul. Pocztowej. Żak do godziny 1 w nocy we wtorek bawił na weselu, a później mocno pijany udał się do domu. Przez pociąg został zabity prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

× KRADZIEŻ. W nocy z 15 na 16 po wyjęciu szyby z okna biura elektromonterskiego w Strzemieszycach Warszawskiego Tow. kopalń, nieznani sprawcy dostali się do środka i skradli z szufladki biurka 140 zł. gotówką.

Agitacja strajkowa

SPALIŁA NA PANEWCE.

W ub. poniedziałek odbyło się w Ząbkowicach w fabryce szkła zebranie robotnicze, na którem przemawiał sekretarz okręgowy Związku zawodowego przemysłu szklanego Kępiński z Piotrkowa, wzywając robotników do strajku w dn. 16 bm. i przyłączenie się w ten sposób do generalnego strajku w przemyśle szklanym.

Zebrani robotnicy stanowczo wypowiedzieli się przeciwko strajkowi i w dniu wczorajszym wszyscy pracowali.

× **STRAJK ROBOTNIKÓW WODOCIĄGOWYCH.** W Będzinie przy robotach wodociągowych porzuciło pracę 40 robotników prowadzone przez firmę Weinzieher domagając się podwyżki dla dniówkowych do 84 gr. za godzinę i do 1 zł. za godzinę dla akordowych.

× **Z ŻYCIA L.O.P.P. W STRZEMIESZYCACH.** Na ogólnem rocznem zebraniu miejscowego Koła LOPP odbytem dnia 12 lipca br. zdano sprawozdanie z działalności koła w roku ubiegłym oraz dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Bagiński Eugeniusz—prezes, inż. Winarski — wiceprezes, Berens Włodzimierz—sekretarz, Maliszewski Piotr—skarbnik, Miedziejewski Witold—czł. zarządu. Na zastępców pp. inż Iwanow i Kasprzyk Józef. Do komisji rewizyjnej pp. Dąbrowski, Tarczyński i Berens Leon, na zastępców pp. Miedziejewski Stanisław i Gwiazda Franciszek. Na delegata do Okręgowego komitetu LOPP wybrano p. Bagińskiego.

Figlarny Ficek

I JEGO PRZYGODNA ZNAJOMOŚĆ.

Wielce niemiła przygoda spotkała w Sosnowcu mieszkańca Starego Bierunia, powiatu Pszczyńskiego, p. Pawła Ficka.

Ficek, wypchawszy porządnie kieszę, przyjechał do Sosnowca nieco się zabawić. Po mile spędzonym dniu, kiedy o północy wracał do domu w kierunku Mysłowic, skąd chciał pojechać koleją, nagle na ulicy Ostrogórskiej zamigotała przed nim niewieścia sylwetka.

Ficek przyśpieszył kroku. Po kilku słowach znajomość była zawarta. Co dalej, jak i gdzie się działo, niewiadomo, tylko w godzinę później Ficek składał zameldowanie w komisarjacie policji, iż pewna przygodna znajoma, której rysopis podawał, wyciągnęła mu z kieszeni 70 złotych, nie zostawiając mu nawet na podróż do domu.

Stwierdzono, iż była to 21-letnia notoryczna złodziejka Stanisława Zawalska, mieszkanka Sosnowca (Pańska 26).

Wczoraj spotkał się z nią Ficek oko w oko w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, gdzie oskarżał ją o kradzież.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, wobec braku dowodów winy Zawalskiej.

Kronika Zawiercia.

× **WYJAZD PREZYDENTA.** P. prez. Klepa wyjechał do Warszawy w celu uzyskania funduszów na dalsze roboty przy ul. Włodowskiej.

× **CENY A ULICE.** W Zawierciu dają się zauważyć znaczne, a niczem niewytłomaczone różnice cen artykułów pierwszej potrzeby, na różnych ulicach. I tak masło np. kupić można na ul. Piłsudskiego po 6.50 zł. za kilgr., gdy równocześnie na ul. Paderewskiego trzeba zań płacić 9.50 zł. Różnica blisko 50 pr. ceny jest tak poważna, że zasługuje na uwagę komisji cennikowej.

× **ROZTARGNIENIE UKARANE.** Zamieszkały pod Kromołowem Zygmunt Paterkowski zostawił na poczcie portfel zawierający 105 zł. i dokumenty. Kiedy się zorjentował, było już zapóźno i portfel zniknął ze stołu.

× **PO SĄSIEDZKU.** Józef i Antoni w jednym stali domu, przy ulicy Kopernika 2. Brzydka waśń sąsiedzka doprowadziła do tego, że Antoni Matyja pobił tępem narzędziem lecz żelaznem Józefa Szafrugę i zadał mu lekkie uszkodzenie ciała, za co będzie odpowiadał przed sądem grodzkim. Z tego wniosek oczywisty, że żelazko należy używać wyłącznie do prasowania.

10-letni chłopak

Śmiertelnie postrzelił 9-letnią dziewczynkę.

Tragiczny wypadek miał miejsce w ub. niedzielę w Sosnowcu w mieszkaniu funkcjonarjusza P. P. Piechocińskiego przy ul. Chemicznej 2.

P. Piechociński wyszedł z domu na miasto, a w mieszkaniu pozostało jego dwoje pasierbów: 10-letni Tadek i kilkuletnia Wiesia Gutowscy oraz 9-letnia Helenka Jeziorska, która bawiła się z Wiesią.

W pewnej chwili Tadeusz G. podszedł do szafy i wyjął francuski karabin, demonstrując go przed dziećmi. Ponieważ dziewczynki karabin nie interesował i bały się, chciały wyjść. W tym momencie chłopak krzyknął (jak opowiadają świadkowie):

— Stać, bo będę strzelał — i pociągnął za cyngiel.

Fatalny strzał. Biedna Helenka upadła na podłogę

broczące obficie krwią.

Kula uderzyła w prawy bok, przechodząc poprzez kręgosłup na wylot wątłe ciałko.

Na huk strzału wpadł do mieszkania ojciec Helenki i zaniósł nieszczęśliwe dziecko do swego mieszkania, wzywając natychmiast pomocy lekarskiej. Było to o godz. 7 wieczorem.

Pierwszej pomocy udzielili lekarze: dr. Wierzbicki i dr. Suchodolski, stwierdzając

beznadziejny stan

Helenki. Biedne dziecko przewieziono do szpitala renardowskiego.

O wypadkach z bronią czyta się ciągle w pismach. Doprawdy, przykrem jest nad wyraz, że funkcjonarjusz policyjny, który przedewszystkiem powinien zwracać uwagę na staranne chowanie broni, pozostawił karabin w domu i w dodatku nabity, nienależycie schowany.

I w jaki sposób obecnie można wynagrodzić rodzicom ból i stratę dziecka, które o ile utrzymane zostanie przy życiu pozostanie kaleką? Któż wynagrodzi biednemu dziecku te wszystkie cierpienia?

„Weźcie mi serce!"

Rozpacz młodzieńca po stracie swej matki.

W ubiegłą niedzielę obecni na cmentarzu grzebalnym w Czeladzi byli świadkami niezwykłego wypadku.

Na jednej ze świeżych jeszcze mogił leżał nieprzytomny z rozpaczy 20-letni zalotnie Lucjan S..., który straciwszy przed kilku miesiącami chora od szeregu lat matkę, przychodził bardzo często na cmentarz, gdzie w samotności oddawał się swej boleści.

W dniu tym jednak młodzieniec, doznawszy w domu przykrości, przyszedł na grób swej matki i rozpamiętując swe sieroctwo, zalał się rzewnemi łzami. Boleść jego w pewnej chwili, przeszła w szaloną wprost rozpacz, tak że S... zerwawszy z siebie odzienie rzucił się plackiem na mogiłę, chcąc umrzeć na grobie matki.

Leżącego tak już dłuższy czas młodzieńca zauważył grabarz a myśląc, że tenże naprawdę umarł, zawezwał natychmiast policję.

Nieprzytomnego S... z pomocą dwóch jeszcze obecnych usiłowano przenieść do miejscowego szpitala, ten jednak oprzytomniawszy nieco wyrwał się w pewnej chwili niosącym go i padając powtórnie na grób matki, krzyknął:

— Weźcie mi serce i pozwólcie umrzeć tutaj!

Zagrożonego chorobą młodzieńca, który już bredził w gorączce, umieszczono w sprowadzonej dorożce i przewieziono do domu. Tu okazała się konieczną pomoc lekarska.

Niezwykły w swej treści, wypadek ten poruszył do głębi miejscowe społeczeństwo. S. jest absolwentem jednej ze szkół zawodowych na Śląsku, gdzie znajduje się również na posadzie.

Życie gospodarcze.

Łódź przeciw koncesji Harrimana.

Zastrzeżenia przeciwko nadaniu Harrimanowi koncesji elektryfikacyjnej płyną w dalszym ciągu. Na rozprawę dochodzeniową w Łodzi, która została naznaczona na poniedziałek dnia 15 b. m. zgłosił sprzeciw m. in. magistrat m. Łodzi.

Magistrat stanął na stanowisku, że z chwilą gdy granice zostaną rozszerzone, tereny przyłączone winny być wyłączone z objętych koncesją harrimanowską.

Gdyby magistrat następnie z koncernom Harrimana wszedł w pertraktacje w połączeniu nowych terenów do miasta, spółkę Harrimana obowiązują te same świadczenia na rzecz miasta, co obecnie elektrownię miejską. Następnie magistrat łódzki jest przeciwny zawieraniu z Harrimanem koncesji na 60 lat i proponuje tylko 40 lat trwania koncesji.

Wreszcie magistrat proponuje, by Harriman zatrudniał wyłącznie robotników polskich, z wyjątkiem specjalistów na krótki okres uruchomienia tych prac.

Na dochodzeniu w Łodzi był obecny jako reprezentant Zagłębia Dąbr. p. inż. Stan. Raźniewski.

Kronika gospodarcza.

WYSTAWA POLSKIEGO PRZEMYSŁU NA DALEKIM WSCHODZIE. Polski instytut eksportowy popiera gorąco myśl zorganizowania na Dalekim Wschodzie wystawy z dziedziny wytwórczości polskiej. Wystawa ta poza dużem znaczeniem propagandowem przyniesie niewątpliwie znaczne korzyści materjalne przetwórcom naszego przemysłu, o ile się okaże że wytwórczość polską gatunkowo dorównuje wytwórczości przemysłu niemieckiego, zaś ceną skutecznie z nim konkuruje. Ideę zorganizowania polskiej wystawy na Dalekim Wschodzie propaguje gorliwie konsul polski w Charbinie p. Symonolewicz, który w tym celu odwiedził najważniejsze ośrodki wytwórczości polskiej. Przemysłowcy chcący wziąć udział w wystawie polskiego przemysłu na Dalekim Wschodzie proszeni są o wysłanie swoich eksponatów do Instytutu eksportowego, ewentualnie do miejsca, które wskaże Instytut eksportowy. Wystawców obciąży li tylko koszt przesyłki eksponatów.

ZYSK PRZY WYMIANIE NOWYCH DOLARÓW. Na konferencji z przedstawicielami prasy prezydent Hoover oświadczył, że zmiana dotychczasowych banknotów na nowo zaoszczędzi skarbowi Stanów Zjednoczonych około 300 milj. dol., ponieważ z 5 miljardów dolarów emitowanych od czasu wojny domowej (1865 r) do roku ubiegłego — wielka ilość banknotów, będących w posiadaniu obywateli uległa zniszczeniu.

PRODUKCYJNE ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH. Według ostatnich danych, szwedzka komisja dla spraw bezrobocia wypłaciła w przeciągu lat dziesięciu (1914 — 1924) zapomóg na sumę 230.5 milj. koron. W najgorszym okresie (zima 1922 r.) przez wiele miesięcy liczba bezrobotnych wynosiła 150.000 osób. Prawie cała ta suma (cztery piąte) została obrócona na pożyteczne cele, gdyż zatrudnieni dzięki niej ludzie, naprawili, a częściowo zbudowali 3.000 klm dróg i kolei, zdrenowali 20.000 ha ziemi uprawnej oraz zbudowali 54 stadjony sportowe.

BANK POLSKI W NOWYM JORKU. W Nowym Jorku rozpoczął działalność nowozałożony bank polski „Founders National Bank of New-York" (130 E. 7 Street, New-York), posiadający 600.000 dolarów kapitału zakładowego, oraz 300.000 dol. kapitału zapasowego. Założycielami banku są: ksiądz Feliks Burant, Antoni Sawicki i Maciej Mierzwiński.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.7

AKCJE: Bank Polski 160.00 — 161.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Firley 51.00, Węgiel 68.00, Lilpop 28.25, Modrzejów 24.50, Starachowice 26.75, Poż. inwest. 4 proc. 106.50 — 107.00, Premj. dol. 5 proc. 60.00 —60.50 — 60.25, Dolarowa 6 proc. 83.00, Kolejowa 10 proc. 102.50, Stabilizac. 7 proc. 91.50, Ziemskie 4 i pół proc. 48.50—48.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.25 i pięć ósmych, Paryż 34.92.50, Wiedeń 125.48.50, Praga 26.38.50, Włochy 46.65, Szwajcarja 171.52, Kopenhaga 237.63, Stokholm 239.01, Dolar 8.88 i dwie piąte.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

ARESZTOWANIE KUPCÓW.

W związku z ogłoszoną upadłością kupców olkuskich: Hersza Czarnieckiego (radny m. Olkusza) i Chaima Rubinlichta, Sąd okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 15 bm. polecił obydwóch zaaresztować i po przeprowadzeniu rewizji majątki ich opieczętować.

Dnia 15 bm. przed wieczorem p. Czarnieckiego zaaresztowano, natomiast p. Rubinlich zbiegł, przyczem charakterystycznem jest, że w jego mieszkaniu nie znaleziono żadnych papierów, ani ksiąg, pomimo b. skrupulatnej rewizji.

Czarnieckiego odwieziono pod eskortą do Warszawy.

Kuratorem upadłości mianowano p. mecenasa Jasińskiego w Olkuszu.

× **POŻAR W OGRODZIEŃCU.** Dnia 14 bm. pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny drewniany, sklep spożywczy z urządzeniem i piekarnię, na szkodę Sury Sztyckiej. Straty wynoszą około 50 tys. zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

× **SPRAWCA KRADZIEŻY MOTOCYKLA UJĘTY.** Sprawcą kradzieży motocykla inż. Ulmana z Bolesławia okazał się Bolesław Gałuszko, mieszkaniec Olkusza, bez stałego zajęcia. Gałuszkę ujęła policja Bolesławska.

× **OD REDAKCJI.** W numerze niedzielnym z dnia 21 bm. ukaże się pierwsza część artykułu p. Marjana Kantor-Mirskiego o Olkuszu (z cyklu „Z pomroków dziejowych Zagłębia).

Zabójstwo i samobójstwo

NA LETNISKU POD ŁODZIĄ.

Miejscowość letniskowa Kały pod Łodzią, położona o 4 km. od granic miasta, stała się onegdaj późnym wieczorem widownią wstrząsającej tragedji.

Do Łodzi przybył znany przemysłowiec częstochowski Oskar Szmidt, w odwiedziny do swej żony Klary, którą nie żyje od kilku lat.

Po rozejściu się z mężem Klara Szmidtowa przeniosła się na stałe do Łodzi, gdzie zamieszkała w jednym z pałaceyków przy ul. Konopnickiej.

Przybywszy do Łodzi Szmidt udał się do mieszkania żony. Nie zastał jej jednak, gdyż przed paru dniami wyjechała do podmiejskiej miejscowości Kały, leżącej przy szosie Aleksandrowskiej, gdzie zamierzała spędzić lato.

Dowiedziawszy się o wyjeździe żony, Szmidt wsiadł w tramwaj i udał się na letnisko. Dochodziła godz. 11 wieczorem, gdy znalazł się na miejscu. Idąc aleją Schmidt spotkał niespodziewanie żonę jadącą w powozie. Wskoczył na stopień i przywitawszy się z nią spytał niespodzianie:

— Czy zgadzasz się wrócić do mnie?

— Nie! — brzmiała odpowiedź.

Wówczas Schmidt dobył rewolwer i skierował go w pierś żony. Padły trzy strzały. Raniona ciężko w piersi kobieta osunęła się na poduszki powozu.

Dokonawszy krwawej zbrodni Szmidt przyłożył sobie lufę do skroni i pociągnął za cyngiel. Kula utkwiła w mózgu, powodując natychmiastowy zgon Szmidta.

Ciężko ranną Klarę Szmidtową umieszczono w szpitalu św. Józefa w Łodzi.

Czy książę Walji

OŻENI SIĘ?

Niedawno książę Walji, syn angielskiego króla Jerzego, obchodził 35 rocznicę swoich urodzin. Ta skromna uroczystość familijna wzbudziła jednak wielkie zainteresowanie. Powodem tego była obietnica księcia Walji, dana członkom rodziny, namawiającym go do ożenienia się, iż uczyni to, gdy skończy 35 lat życia.

Czy też książę dotrzyma obietnicy? — oto było pytanie, które w dniu tym zadali sobie wszyscy Anglicy, ciekawi przebiegu uroczystości.

Naród angielski chętnie cytuje przykład królowej Elżbiety, która zachowała do śmierci panieństwo, nie chcąc, aby związki rodzinne przeszkadzały jej w administracji państwowej, ale myśl bezżennego króla wydaje mu się nie do zniesienia.

Dlatego też od kilku lat każdy Anglik wysila swój spryt w celu znalezienia księciu odpowiedniej narzeczonej i w ciągu ostatnich 10 lat, co najmniej dwanaście razy anonsowano publicznie zaręczenie się młodego księcia. Gdyby książę poślubił wszystkie narzeczone, które przysądzała mu opinja i plotka publiczna, pobiłby napewno rekord małżeński, ustanowiony przez króla Henryka VII i jego sześć żon.

Mówiono więc najpierw o wielkiej księżniczce Oldze, córce cara Mikołaja II, potem w roku 1914 ogłoszono zaręczyny księcia z córką Wilhelma Wiktorją Ludwiką; później na liście narzeczonych księcia figurowały: księżniczka włoska Jolanta, Beatrycza, infantka hiszpańska, księżna Marja rumuńska, jej siostra księżniczka Elżbieta, księżniczka duńska Małgorzata, księżna grecka Helena i in.

Mówiono, że książę prowadzi specjalny album, w którem notuje imiona swoich przyszłych żon i umieszcza ich fotografje. W albumie tym imię księżniczki szwedzkiej Ingridy znalazło się na ostatniem miejscu, sądzono więc, że jej przypadnie zaszczyt zostania przyszłą królową angielską. Żadna z poprzednich kandydatek nie miała tylu i tak poważnych szans. Podczas odwiedzin jej w Londynie zawsze towarzyszył jej młody książę i nikt nie wątpił, że miłość połączyła ich losy. Nazajutrz po balu w poselstwie szwedzkiem ukazała się w prasie wiadomość o zaręczynach i choć oficjalne czynniki zaprzeczały, nikt w zaprzeczenie to nie uwierzył. Opinja publiczna naznaczyła już datę ślubu na dzień 35 rocznicy urodzin księcia.

Dzień ten spędził jednak książę spokojnie w otoczeniu przyjaciół w swej miejskiej rezydencji w Middleton. Popołudniu udał się tylko samochodem do Windsoru, aby złożyć wizytę swym królewskim rodzicom.

Opinja publiczna angielska jest zaniepokojona. Nie wie bowiem, ile jeszcze fotografij przybędzie do książęcego albumu.

Popierajcie L. O. P. P.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

8)

Matka jej owdowiała w kilka lat po wyjściu zamąż i Eljana pamiętała, że już jako małe dziecko czuła do wuja dziwną niechęć, gdy po śmierci ojca zajmował się ich interesami. Gdy i matka jej zmarła, Eljana z ciężkiem sercem musiała przyjąć opiekę jedynego swego krewnego, któremu został powierzony zarząd jej ogromnego majątku, aż do chwili pełnoletności.

Zambarow ciągnął dalej, przybierając coraz bardziej czuły ton:

— Sama wiesz dobrze, moja kochana Eljano, jak bardzo jestem ci oddany, jak prawdziwie ojcowska miłość kieruje mną zawsze, gdy idzie o ciebie.

Eljana nie mogła powstrzymać odruchu niechęci.

— Och, rozumiem to zbyt dobrze... nie wiem zupełnie, z jakich powodów nie chciałaś nigdy uwierzyć w moje najserdeczniejsze przywiązanie do ciebie. Widzisz we mnie tylko oficjalnego opiekuna, który z obowiązku zajmuje się twojem wychowaniem i którego posądzasz o zbyt surowe postępowanie z tobą.

Westchnął, jakby rozżalony tym brakiem zaufania, i ciągnął dalej:

— Dziś — mam wrażenie, że stosunki nasze jeszcze bardziej się pogorszyły z powodu tego... Marsana.

Eljana wzdrygnęła się nerwowo i zaczęła mówić bezładnie:

— Tak... od pierwszego dnia czyniłeś, co mogłeś, aby swojemi podejrzeniami zgubić tego człowieka, i zrobić z niego zabójcę swego przyjaciela Laranchardа!

Bankier zaprotestował:

— Fakty pozostają faktami i jestem wobec nich bezsilny. Nie mogę przecież wpłynąć na śledztwo, a poza tem sumienie moje nakazuje mi mówić tylko prawdę, choćby okazała się najbardziej okrutna. Czyż zdaniem twojem powinienem był skalać pamięć Larancharda, aby tym sposobem uniewinnić Huberta?

— O, w tej sprawie wystarczyłoby mi najzupełniej, gdybyś był bezstronny.

— Nie mogę przemilczeć pewnych faktów, gdy idzie o rzeczy tak ważne. Zbyt dobrze było to wiadomem, że Hubert nienawidził Larancharda, zwłaszcza od chwili, gdy ten ostatni zaczął się starać o twoją rękę.

— Możliwe, że widząc w nim niebezpiecznego rywala, opętany zazdrością, mógł...

— Nie, nigdy w to nie uwierzę — zawołała Eljana, zakrywając oczy ręką, jakby się chciała bronić przed jakąś straszną wizją. — Hubert jest zbyt szlachetny... a przytem... wiedział doskonale, że nie ma żadnych podstaw do obawiania się rywalizacji Larancharda.

Zambarow szyderczo się uśmiechnął:

— A więc to tak? No, no, nie wiedziałem.. Nie myślałem, że sprawy zaszły aż tak daleko. Czy mam rozumieć twoje wyznanie w ten sposób, że tylko ta... niemiła historja — przeszkodziła w ogłoszeniu twoich oficjalnych zaręczyn z Hubertem?

— Uważam, że był tego godny!

Z przykrym uśmiechem bankier wycedził przez zęby:

— Ten szlachetny chłopak, którego otaczasz takim szacunkiem, zniknął bez pożegnania, zabierając mi — o, pewnie przez pomyłkę — przeszło sto tysięcy franków. Niestety, ten fakt nie ulega żadnej wątpliwości!

— Nie uwierzę nigdy w taką podłość — oburzyła się Eljana.

— Ba, miłość jest ślepa...

(D. c. n.).

Niefortunne zakończenie
komunistycznego bałamucenia Rusinów.

Niezwykła przygoda spotkała radykalnych posłów białoruskich, Gawrylika i Krymczuka, którzy w dalekiej ziemi nowogrodzkiej chcieli sobie trochę pomanifestować — zdala od władz centralnych — na rzecz czerwonego raju.

Umyślili sobie więc pp. posłowie skorzystać ze święta prawosławnego w miasteczku Korewicze pow. nowogrodzkiego i tam palnąć mówkę.

Obaj posłowie wśród tłumu dobrnęli do rynku, wyszukali sobie odpowiednie schodki sklepiku i rozpoczęli przemówienie.

Wokół posłów, miotających gromy na państwowość polską — zaczął gromadzić się tłum.

Przybył także komendant miejscowego posterunku policji i stwierdził że posłowie nie posiadają zezwolenia na odbycie wiecu. Wobec tego przodownik wezwał tłum do rozejścia się. Część ludzi usłuchała wezwania, część zaś nadal przysłuchiwała się wywodom posłów.

Przodownik policji oddalił się, aby zasięgnąć telefonicznie informacyj ze starostwa.

Zaledwie granatowy mundur znikł za węgłem domu, w pp. posłów wstąpił niezwykły animusz. Gawrylik wydostał z za koszuli czerwoną płachtę z napisem „Precz z imperjalistyczną wojną!" i dał jeden koniec do potrzymania posłowi Krymczukowi.

Padały słowa coraz ostrzejsze pod adresem Polski.

Wreszcie sama ludność miała tego dosyć. Jeden z włościan, niejaki Chałaciński, stojący tuż przy pośle Gawryliku, sięgnął mu ręką do kieszeni, wydobył stamtąd rewolwer poselski i uderzył silnie rękojeścią w głowę właściciela.

Niezabezpieczony rewolwer wypalił. Ogłuszony poseł osunął się na schodki. Część tłumu pierzchnęła, a część zupełnie zdecydowanie natarła na posła Krymczuka.

Wciśnięty w szklane drzwi sklepowe poseł Krymczuk poranił się dotkliwie.

Tymczasem odgłos strzałów zwabił na miejsce policję. Nie wiedząc co się stało, policjanci dali kilka strzałów w górę na alarm.

Obu pobitych posłów odstawiono do posterunku policji. Tam wezwano lekarza. Lekarz stwierdził, iż Gawrylik ranny jest kulą rewolwerową, Krymczuk zaś odłamkami szkła i rekoszetem kuli.

W czasie zamieszek aresztowano 5 osób miejscowych oraz 3 komunistów przybyłych z innej miejscowości wraz z posłami.

Mały Zbyszek o P. W. K.



KONKURS.

Rada Szkolna Powiatowa powiatu będzińskiego w Sosnowcu ogłasza konkurs na następujące posady kierowników publicznych szkół powszechnych w powiecie będzińskim:

1) na 7-o klasową szkołę w Klimontowie gminy Zagórze

2) na 7-o klasową szkołę w Niwce gminy Niwka.

Kandydaci winni się wykazać przynajmniej 2 letnią służbą w charakterze nauczycieli stałych w szkolnictwie publicznem i pełnemi kwalifikacjami; posiadający ukończony Instytut Nauczycielski względnie Wyższy Kurs Nauczycielski będą mieli pierwszeństwo.

Udokumentowane podania składać należy w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego w Sosnowcu w terminie 4-ro tygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodn. Rady Szkolnej Powiatowej
(—) **Władysław Mazur.**

3781

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam restaurację punkt dobry—przy stacji. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Będzin. 3785-3

Z powodu wyjazdu do odstąpienia restauracja w Kozłowie. Zgłoszenia do P. Woźniaka, Sosnowiec, ul. Wodna nr. 3. 3784-2

Plac sprzedam w środku miasta Sosnowca przy wylocie ul. Małachowskiego i Modrzejowskiej 471 m. kw. na ul. Żórawiiej. Wiadom. Małachowskiego 28 dozorca. 3779-2

Do wydzierżawienia domek z dwoma mieszkaniami wraz z przyległem polem w mieście Olkuszu. Wiadomość w kawiarni W. Lubowskiego.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Józef Zajączkowski zgubił świadectwo przemysłowe wydane w Będzinie, wyciąg z ksiąg ludności i dowód wojskowy. 3786-3

ŁOKALE

Pokój umeblowany w Sosnowcu z osobnem wejściem do wynajęcia od 1 sierpnia. Wiadomość w Administracji. 3370-2

Z powodu wyjazdu odstąpię pokój z kuchnią. Wiadomość Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 130. 3787

RÓŻNE

Poszukuję pożyczki od 8000 tysięcy złotych wzwyż na dobrych warunkach. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Pożyczka". 3767-2

Potrzebna suma na pierwszą hipotekę. Wiadomość rel. 150. 3768-2

Obiady domowe na zamówienie na miejscu lub do domu Sławkowska 3, piętro, tel. 9-16. 3777-

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.